



HIROTA,
japoński mln. spraw zagr.
w wywiadzie prasowym
znów ostro zaatakował
Sowiety.

RIBBENTROP.
specjalny wysłannik Hitle-
ra, wyjeżdża do Londynu
z nową misją diploma-
tyczną.

SUTENER W ROLI GWIAZDORA FILMOWEGO

wtrącał w bagno rozpusty nieletnie dziewczęta. — Dzięki anonimowi porzuconej kochanki policja warszawska zlikwidowała ohydny spelunkę

Warszawa, 22 września.

Policja warszawska wykryła w niezwykle sensacyjnych warunkach ohydny spelunkę rozpusty, do której wciągano nieletnie, zmuszając je do uprawiania nierządu.

Przed pewnym czasem do urzędu śledczego wpłynęło anonimowe doniesienie przeciwko znanemu na bruku warszawskim sutenerowi Ryszardowi Gradusowi.

Gradus należał do najbardziej bezwzględnych gnębieli licznych ofiar, które wpadały w pajęcie sieci stręczycielek nierządu i sutenerów. Gradus wyzyskiwał cały szereg kobiet, „puszczając” je na miasto, lub lokując na swoje „konto” w warszawskich domach publicznych. Ohydnyemu procederzyscie nie wystarczało czerpanie zysków z nierządu swoich ofiar.

GDYŻ WTRACIŁ JESZCZE W OTCHŁAN NIELETNIE DZIEWCZĘTA, UWODZĄC JE A PÓŹNIEJ ZMUSZAJĄC DO UPRAWIANIA NIERZĄDU.

Gradus zbliżał się do młodych dziewcząt, udając aktora filmowego. Rzekomy gwiazdor potrafił wzbudzić miłość, następnie zaś zwabiał do lupanaru i tam dokonywał gwałtu. Ostatnio w ten sposób zniewolił dwie siostry R. lat 18 i 16. O tych wstrząsających praktykach powiadomił władze śledcze anonim.

W wyniku wszczętego dochodzenia

ustalono, że Gradus był w stałym kontakcie z innym tego rodzaju typem — Michałem Roszkowskim o przydomku „Kapuściarz”. Roszkowski wraz ze swoją kochanką Apolonją Skotnicką utrzy-

mywali zakonspirowany dom schadzek przy ul. Złotej 5. W lupanarze tym odbywały się wyuzdane orgie, przyczem goście rekrutowali się przeważnie spośród sfer pozłacanej młodzieży. Według

wszelkiego prawdopodobieństwa „świeży towar” kierowany był przez Gradusa do lupanaru Roszkowskiego.

Na skutek zarządzenia warszawskiego prokuratora całe dobrane towarzystwo osadzono w areszcie. Lokal, w którym mieścił się dom schadzek opieczętowno.

Stwierdzono jednocześnie, że anonim dzięki któremu wykryto ohydny afery, nadesłała porzucona przez Gradusa kochankę.

Robotnicza Łódź

uczciła wspomniałym pogrzebem

tragicznie zmarłego robotnika sezonowego ś.p. Józefa Pietrusiaka

Łódź, 22 września.

Wczoraj popołudniu, robotnicza ludność miasta odprowadziła na miejsce wiecznego spoczynku tragicznie zmarłego robotnika sezonowego, 57-letniego Józefa Pietrusiaka, zam. przy ul. Torowej nr. 27. —

Jak już donosiliśmy, ś. p. Pietrusiak padł ofiarą strasznego wypadku.

Podczas budowy szosy Łódź-Łagiewniki, w okolicy cmentarzy na Dołach, oberwał się olbrzymi zwal z ziemi, przysypując zatrudnionego przy robotach Pietrusiaka. — Nim zdołano wydobyć z pod zwalów nieszczęśliwego robotnika — zmarł on wskutek uduszenia.

Przesłane zwłoki do prosektorjum, poddane zostały sekcji i w dniu wczorajszym został Pietrusiak pochowany.

Pogrzeb odbył się w bardzo podniosłym nastroju; w olbrzymim kondukcje znajdowali się przedstawiciele wszystkich niemal związków robotniczych oraz przedstawiciele partii socjalistycznej.

Nic nie zmąciło uroczystej ciszy. — Około dziesięciu tysięcy osób żegnało zmarłego na posterunku robotnika.

Dziesiątki sztandarów powiewało przed karawanem, wiozącym Pietrusiaka. — Na cmentarzu wygłoszono szereg przemówień. (gr)

Amnestja?

ŁÓDŹ, 22 września.

Jak dowiadujemy się, w najbliższym czasie należy oczekiwać ogłoszenia ustawy amnestyjnej. O amnestji mówi się już od roku. Była ona oczekiwana w związku z piętnastolecie Niepodległości, spodziewano się jej ogłoszenia na wiosnę. Obecnie jednak sprawa ta stała się znowu aktualna i została już przesądzona przez czynniki powołane w sensie pozytywnym.

Strejk budowlany skończony

Łódź, 22 września.

(v) W dniu wczorajszym zakończony został wreszcie strajk robotników budowlanych, zatrudnionych na Chojnach. Podczas ostatniej konferencji, odbytej pod przewodnictwem p. inspektora Rutkiewicza, podpisano został protokół, ustalający warunki pracy i płacy strajkujących robotników. Nowa umowa, która zostanie w dniu dzisiejszym podpisana, zawarta została na warunkach korzystnych dla robotników. Stawki płacy zostały, w stosunku do sum płaconych przed strejkami, znacznie podwyższone.

Naogół robotnicy uzyskali płace częściowo takie, jakie przewidziane są w umowie zbiorowej, obowiązującej w Łodzi, a około 30 proc. wyższe od płac dotychczas otrzymywanych.

Na terenach robót przystąpiono już do prac przygotowawczych, a w poniedziałek strajkujący stawiają się do pracy.

Strajk włóknarzy w Ameryce kończy się

Prezydent Roosevelt wzywa robotników do podjęcia pracy

Waszyngton, 22 września

Strajk w przemyśle włókienniczym zbliża się ku końcowi.

Kierownictwo strajkowe uważa za możliwe podjęcie pracy na podstawie

sprawozdania komisji pojednawczej, a także i przedsiębiorcy wyrazili gotowość do rokowań.

Komisja pojednawcza poleca w sprawozdaniu utworzenie bezstronnego orga-

nu z trzech ludzi (Textile Labour Relations Board), którego zadaniem będzie doprowadzić do ugody w przemyśle włókienniczym.

Sprawozdanie proponuje także przeprowadzenie badań przez ministerstwo pracy i związkową komisję handlową nad sprawą, czy przemysł włókienniczy może zatrudnić tę samą lub większą liczbę robotników na wyższych zarobkach.

Komisja się spodziewa, że związek zawodowy robotników włókienniczych przerwie strajk na podstawie tych zaleceń. Także i komisja pojednawcza właścicieli fabryk opowiada się za ponownym przyjęciem strajkujących bez żadnej różnicy.

Nowy Jork, 22 września.

Prezydent Roosevelt wydał apel do 100.000 robotników tekstylnych, biorących udział w strajku, wzywający ich do natychmiastowego przystąpienia do pracy. — Odpowiedź strajkujących nie jest jeszcze znana.

Paryż, 22 września.

Wczoraj wyjechał z Lille do Polski transport górników polskich, którzy ostatnio zostali wydaleny z pracy na kopalniach.

Ogółem wyjechało z Lille przeszło 600 osób.

Międzyzwiązkowa konferencja robotników

Czy dziś na wspólnej konferencji dojdzie do zlikwidowania strajku jedwabników?

ŁÓDŹ, 22 września.

(k) Dziś o godz. 10-ej rano odbyła się międzyzwiązkowa konferencja jedwabników w sprawie przygotowania kompromisowych wniosków.

Na konferencji tej, zwołanej przez przedstawicieli Zw. „Praca” i klasowe go, naradzano się nad uzgodnieniem

różnych koncepcji i omówiono sprawę cennika płac.

O godz. 11-ej przedstawiciele obydwu związków udali się na wspólną konferencję przemysłowców i robotników, naznaczoną przez dyr. Kłotta celem podpisania umowy zbiorowej.

Auto przemysłowca z Ozorkowa

zmasakrowało 4-letniego chłopca. Stan dziecka — beznadziejny

Łódź, 22 września.

(gr.) Wczoraj, około godziny 4-ej po poł. na ulicy Berka Joselewicza, obok Starego Rynku w Zgierzu doszło do tragicznego wypadku, ofiarą którego padł 4-letni syn handlarza, Josek Bocian.

Chłopiec bawił się wraz z kolegami na jezdni. Zabawa była dość niebezpieczna, gdyż malcy uwieszali się przejeżdżających wozów, przejeżdżających przez Rynek.

W pewnej chwili nadjechało w dość

szybkim tempie auto osobowe. Kierowca auta widząc, że może nastąpić zderzenie, raptownie skręcił w bok, wymijając wóz.

Mały Bocian nie zorientował się jednak w groźącym mu niebezpieczeństwie i w chwili, gdy auto miało wóz — zeskoczył na jezdnię. Moment ten był tragiczny. Działo się to tak szybko, że w żaden sposób nie mógł kierowca zatrzymać auta. Spód maszyny wydobyło pokrwawionego i niemal zmiażdżonego chłopca. Przewieziony

natychmiast do szpitala Anny-Marji w Łodzi przejechany poddany został natychmiast operacji, stan jednak jest tak poważny, że istnieje bardzo słaba nadzieja utrzymania go przy życiu. Kierowcy, jednemu z przemysłowców z Ozorkowa, sporządzono protokół.

„Wielka wygrana”

to najnowsza, najaktualniejsza powieść popularnego wydawnictwa beletrystycznego

C. T. P.

Humor, rozrywki umysłowe.

RADY PANI IVY.

Do nabycia wszędzie

Cena egzemplarza 30 gr.

Wielki plan Plebiscyt wśród pracowników umysłowych

robót sezonowych w Łodzi

Zostanie wybudowany tunel, który połączy północną i południową część miasta. — Otrzymamy plaże, stawy i zieleńce

Łódź, 22 września.

(k) Tegoroczne roboty sezonowe w Łodzi dobiegają końca. Program prac kanalizacyjnych został już niemal całkowicie wykonany, na wykończeniu są roboty plantacyjne i prace, związane z oświetleniem szeregu ulic.

Obecnie został już opracowany plan robót publicznych na przyszły rok o bardzo szerokim zakresie. Plan ten przewiduje wielkie roboty nad ułożeniem nowych bruków i jezdni zakładaniem zieleńców oraz prace, związane z budową tunelu, co da zatrudnienie znacznej liczbie robotników sezonowych.

Według opracowanego planu w roku przyszłym rozpoczęta zostanie budowa tunelu pod torami kolejowymi między ulicami Wysoką a Tramwajową. Tunel ten będzie posiadał dla Łodzi pierwszorzędne znaczenie. Połączy on południową dzielnicę miasta z dzielnicą północną. Obecnie, jak wiadomo, od ul. Kilińskiego do ul. Zagajnikowej nie ma przejścia między obiema połaciami miasta wskutek zagrozenia przez tory kolejowe.

Budowa tunelu obliczona jest na 3 lata. Koszty budowy wynoszą milion złotych, z czego 200.000 złotych zostanie pokrytych przez rząd, a reszta, tj. 800.000 zł. musi wyłożyć miasto.

Pozatem w przyszłym sezonie podjęte zostaną prace, związane z przebiegiem ul. Wierzbowej od Pomorskiej do Źródłowej. W ten sposób ul. Wierzbowa połączy się przez ul. Sporna z Brzezińską.

Dla miasta będzie to posiadało wielkie znaczenie, gdyż artykuły żywnościowe z okolic, przywożone przez ul. Brzezińską będą mogły być dostarczane od razu od śródmieścia, na ulicę Narutowicza i przyległe.

W przyszłym roku zostanie zakończona budowa autostrady łagiewnickiej. W Łagiewnikach wybuduje się kilka plaż oraz zostaną uregulowane stawy, których brak daje się dotkliwie we znaki łodzianom.

Przy układaniu planu robót zwrócono szczególną uwagę na kwestię bruków i jezdni łódzkich, które znajdują się w fatalnym stanie. Szczególnie oplakanie przedstawia się widok przedmieść Łodzi, gdzie wiele ulic nie posiada wcale jezdni ani bruków.

Otóż plan robót przewiduje ułożenie jezdni i bruków na szeregu ulic przedmieść. Na ten cel została prze-

zostane wybudowany tunel, który połączy północną i południową część miasta. — Otrzymamy plaże, stawy i zieleńce

Łódź, 22 września.

(v) Jak już donosiliśmy Unja Pracowników Umysłowych zorganizowała plebiscyt któryby dał wyraz bezpośredniej i rzeczywistej woli świata pracy w przedmiocie ubezpieczeń społecznych, których projekt reformy ma być niezadługo rozpatrywany przez sejm. Do wszystkich instytucji i zrzeszeń, grupujących

w sobie pracowników umysłowych, rozsyłane zostały karty plebiscytowe z wydrukowanymi pięcioma zasadniczymi pytaniami.

Zainteresowanie plebiscytem, omawiającym najżywotniejsze zagadnienia świata pracy jest ogromne. Niema bodaj pracownika, któryby nie wypełnił karty plebiscytowej. Do stowarzyszeń pracow-

niczych zgłaszają się liczni nieczłonkowie, z prośbą o udzielenie im karty z pytaniami w celu jej wypełnienia.

Łódzki oddział Unji Pracowników Umysłowych otrzymał już znaczną ilość wypełnionych kart plebiscytowych.

Jest rzeczą wysoce charakterystyczną, że niemal wszystkie odpowiedzi dotychczasowych zgłoszeń są do siebie podobne. Ze wszystkich dotychczas otrzymanych odpowiedzi, wynika, iż pracownicy umysłowi kategorycznie wypowiadają się za wprowadzeniem do instytucji Ubezpieczalni Społecznych samorządu i czynnikami kontroli społecznej.

W dalszym ciągu: świat pracy wypowiada się za wyodrębnieniem funduszu emerytalnego pracowników umysłowych w fundusz oddzielny, nie włączony do ogólnych sum Ubezpieczalni. Pracownicy wypowiadają się przeciwko zmniejszeniu składek, jeżeli mają one nastąpić kosztem zmniejszenia świadczeń, poza-tem energicznie występują pracownicy przeciwko zakusom zmniejszenia świadczeń lekarskich zarówno dla ubezpieczonych, jak i dla członków rodzin. W wielu odpowiedziach na ten punkt, pracownicy dodają, iż „zmniejszenie świadczeń lekarskich jest zjawiskiem niepożądanym zarówno w względach społecznych, jak i państwowych”.

Piąty punkt, który zawiera pytanie w jakim kierunku ma iść usprawnienie działalności Ubezpieczalni Społecznych, wywołał dłuższą odpowiedź. Zasadnicza linia tych odpowiedzi nawołuje do odbiurokratyzowania Ubezpieczalni, zniesienia nadmiernej centralizacji, która przedewszystkiem przyczynia się do wzmocnienia biurokracji i wprowadzenia samorządu.

Ciekawą jest rzeczą, że spośród tysięcy, nadesłanych dotychczas odpowiedzi, prawie wszystkie zawierają te same zarzuty i życzenia pod adresem ubezpieczeń społecznych.

Przemyciała jedwabne pończochy

Sąd skazał ją na 6.000 złotych grzywny

Łódź, 22 września.

(k) Przed kilku miesiącami wywiadowcy straży granicznej w Łodzi ustalili że mieszkanka Pabjanic, Liba Markiewicz, sprzedaje pończochy, pochodzące z przemytu.

Podczas rewizji w mieszkaniu Markiewiczowej znaleziono ukryty w kanapie znaczny transport jedwabnych pończoch amerykańskich. Ponieważ stwierdzono, że zostały one sprowadzone do kraju nielegalnie, właścicielkę mieszkania przytrzymaono.

Markiewiczowa usiłowała uciec konwojującą ją wywiadowcom, ale została schwytana. Wczoraj odpowiadała przed Sądem Okręgowym, który ukarał ją za przemyt grzywną w wysokości 6 tysięcy złotych.

Pozatem Sąd ukarał grzywną niejakiego Goldfajna, zamieszkałego stale w Gdańsku za przemyt rozmaitych specyfików. Goldfajn został skazany zaocznie gdyż wyjechał z Łodzi w niewiadomym kierunku.

Hallo! Tu radio!

SOBOTA, dnia 22-go września.

6.45—6.48: Pieśń „Kiedy ranne wstają z rze”. 6.48—6.58: Muzyka (płyty). 6.58—7.08: Gimnastyka 7.08—7.15: Muzyka (płyty). 7.15—7.25: Dziennik poranny. 7.25—7.35: Muzyka (płyty). 7.35—7.40: Chwilka pań domu 7.40—7.50: Zapowiedź programu. 7.50—8.00: Koncert reklamowy. 8.00—11.57: Przerwa. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy. Hejnał z Krakowa 12.03—12.05: Wiadomości meteorologiczne. 12.05—12.10: Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10—13.00: „Tańce różnych narodów” w wyk. orkiestry Adama Hermana. (Tr. z Kakowa). 13.00—13.05: Dziennik południowy. 13.05—13.30: Potpourri operetkowe (płyty). 13.30—15.30: Przerwa. 15.30—15.35: Wiadomości o ekspozycji polskiej. 15.35—15.45: Przegląd sielwowy. 15.45—16.30: Nowości z płyt. 16.30—17.00: Teatr Wyobraźni nadaje słuchowisko dla dzieci p. t. „Pajac” B. Hertza. 17.00—17.50: Koncert kameralny w wykonaniu kwartetu smyczkowego członków orkiestry Filharmonii Warszawskiej. 17.50—18.00: Pogadanka z cyklu „Dom i rodzina” p. t. „Ach, jakie to nieprzyzwoite” — wygłosi Karolina Beylińska. 18.00—18.10: Muzyka (płyty). 18.10—18.15: Repertuar teatrów. 18.15—18.45: Recital fortepianowy Eustachego Horodyskiego. 18.45—19.00: Reportaż. 19.00—19.20: Polskie pieśni kompozytorów wi-

leńskich. 19.20—19.30: Piotrków Trybunalski (z cyklu „Miasta i miasteczka polskie”) prof. Stefana Borawskiego. 19.30—19.45: Muzyka lekka (płyty). 19.45—19.50: Odczytanie programu na dzień następny. 19.50—20.00: Wiadomości sportowe. 20.00—20.45: Muzyka lekka. Wykonawcy: Orkiestra P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota i Marjan Orzechowski (wibrafon). 20.45—20.55: Dziennik wieczorny. 20.55—21.00: „Jak pracujemy w Polsce”. 21.00—21.45: Koncert popularny. Wykonawcy: Orkiestra symfon. P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego i A. Gołębiowski (tenor). 21.45—22.00: Szkic literacki p. t. „W splości dwu śmierci”, wygl. Emil Zegadłowicz. 22.00—22.15: Koncert reklamowy. 22.15—23.00: Koncert życzeń. 23.00—23.05: Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23.05—23.35: Teatr Wyobraźni w „Łoży Szyderców” — przedstawia „Mężczyznę w dobrem świetle”. 23.35—1.00: D. c. koncertu życzeń. **DZIS SŁUCHAMY:** 20.00. LONDYN (Regional). Koncert symfoniczny z Queen's Hallu. 20.15. BUDAPESZT. „Płaszniak z Tyrolu”—operetka Zeller. 20.45. RZYM. Wtęczór oper.

znaczona kwota 700.000 złotych. W roku bieżącym miasto dysponowało tylko sumą 150.000 złotych.

Również i ulice w śródmieściu otrzymają nowe jezdnie. W przyszłym sezonie zostanie wyłożona kostką granitowo - betonową t. zw. mozaiką Al. Kościuszki od ul. Legionów do Andrzeja, następnie ul. Moniuszki oraz Im. Gen. Pierackiego.

Natomiast ulice: Piotrkowska od Główniej do Nawrot oraz Legionów od Piotrkowskiej do Wólczańskiej zostaną

wyłożone kostką granitową wskutek większego ruchu kołowego, jaki na ulicach tych panuje. Na te roboty przeznaczono sumę 550.000 złotych.

Powyższy plan robót sezonowych w Łodzi na przyszły rok zostanie przesłany do urzędu wojewódzkiego do dn. 25 września r. b. celem zatwierdzenia. Gdy województwo nie wnieśnie żadnych sprzeciwów, zostaną podjęte starania o uzyskanie odpowiednich kredytów z Funduszu Pracy.

Jutro o godz. 12 w poł. otwarciu **CAFE-CLUB** przy ul. Piotrkowskiej 69, tel. 123-58 front, I piętro

Ceny konsumpcji niskie.

Komfortowo urządzony

Bridge, remy, szachy i t. d.

Kino-teatr
„CORSO”
Legjonów 2-4

Nasz rewelacyjny program!

„KAJDANY ŻYCIA”

Sensacyjny dramat serc ludzkich.
VICTOR MC. LAGLEN
CONCHITA MONTENEGRO, M. BEERY
Nadzwyczajna akcja! Sensacyjna treść! Muzyka! Splew!
Początek seansów o godz. 4-ej, w niedziele, soboty i święta o godz. 12-ej w poł.

W sobotę, niedzielę, poniedziałek i wtorek, t. j. od 22 do 25 września włącznie oraz stale w soboty i dni świąteczne
SPECJALNE PORANKI
DLA MŁODZIEŻY.
Najwspanialsza komedia z niezrównanymi królami humoru.

Następny program:

Baczność! Tylko na naszym ekranie
Najbardziej emocjonujący mecz bokserki

Primo Carnera — Max Baer

Nowa kopia! o tytuł mistrza świata. Nowa kopia!
Początek seansu o godzinie 11-ej.

„W LEGJI CUDZOZIEMSKIEJ”
FLIP i FLAP

Ceny miejsc: dla młodzieży 25 gr.
1) „PILNUJ SWEGO MEŻA”, w roli gł. Marie Dressler, Wallace Beery, M. O. Sullivan
2) „PRZYGODA O PÓLNOCY”, w roli gł. Loretta Young i Ricardo Cortez.

Główne wygrane ostatniego dnia ciągnięcia Loterii Państwowej

Zł. 1.00.000 nr. 132138.
Zł. 15.000 nr. 44784, 140897.
Zł. 10.000 nr. 14916, 115386, 130601, 132630, 134515.
Zł. 5000 nr. 5447, 126988, 161616.
Zł. 2000 nr. 42514, 49604, 102872, 145838, 151103, 153077.
Zł. 1000 nr. 1940, 4106, 7393, 11047, 22031, 37658, 52608, 70990, 76690, 78789, 80509, 83337, 98743, 100633, 107082, 114757, 118297, 117755, 123072, 130242, 148494, 153978, 156092, 161056.



Puder przylega lepiej

gdy się przedtem lekko nakremuje twarz NIVEA. Wymagają tego nawet względy higieniczne, gdyż Krem NIVEA zapobiega zasklepieniu się porów skóry. — Na noc zaś zaleca się oczyszczać cerę z pudru Kremem NIVEA, gdyż zawarty w nim Euceryl pielęgnuje, odświeża i odmładza skórę.

Krem NIVEA w pudełkach zł 0,40 do 2,60
Krem NIVEA w tubach czysto cynowych 1,35 i 2,25

PEREKO Spółka Akcyjna w Poznaniu



Sztekker oskarżony o zbrodnię

Dramatyczna scena nad przepaścią. — Atleta Miazio ranny nożem w plecy. — Sąd uniewinnił mistrza świata Teodora Sztekkera

Tajemnice walk zapaśniczych ujawnił proces w Warszawie



Warszawa, 22 września.

W Warszawie odbył się w dniu wczorajszym niezwykle sensacyjny proces sportowo-kryminalny, którego bohaterami są znani w całej Polsce atleci, bożyszczą galerii cyrkowej, którymi entuzjastami są przynajmniej raz do roku, mieszkańcy każdego większego miasta w Polsce.

Zycie zapaśników zawodowych, otoczone jest mgłą tajemnicy.

Ponieważ rozpoczynająca się w dniu dzisiejszym w oddziale XII sądu grodzkiego w Warszawie rozprawa, której głównym bohaterem jest popularny w całej Polsce mistrz Polski, Teodor Sztekker, niewątpliwie uchylił rąbka tajemnicy stosunków, panujących w zapaśnictwie zawodowym, przeto zrozumiałe jest zainteresowanie, jakie wywołał ten proces w całej Polsce.

Sztekkera oskarża mniej popularny atleta, do niedawna jeszcze jego współpracownik, a obecnie sekretarz Centralnego Związku Zapaśników Zawodowych w Polsce, Jan Miazio.

Zarzuca on Sztekkerowi, że w czasie odbywającego się w roku ubiegłym turnieju atletycznego w Zurychu, Sztekker miał go namawiać do sprzątnięcia ze świata popularnego sędziego zawodów, Józefa Trellera-Brańskiego. — Sztekker miał z Brańskim jakieś porachunki i okazywał mu się on mocno niewygodny.

Zamach uplanowany był w ten sposób, że Miazio miał wywabić Brańskiego na przechadzkę w góry i upatrzysz sobie dogodną miejscę.

STRĄCIĆ GO W PRZEPAŚĆ.

Do pomocy w wykonaniu swego planu przeznaczył Sztekker atlecie Miazio niejakiego Lenca, krecącego się zawsze około osoby Sztekkera.

Na kilka godzin przed zamachem sumienie ruszyło Miazio

I ODMÓWIŁ ON WYKONANIA SZTANSKIEGO PLANU.

W odpowiedzi na to Sztekker za-

czął Miazio terrorizować, a któregoś wieczoru napadło na Miazio trzech osobników, raniąc go butelką w głowę.

Między napastnikami dojrzał Miazio również Lenca, powiernika Sztekkera.

Przeprowadzone na skutek wniosku przez Miazio skargi dochodzenie dało bardzo sensacyjny materiał. **SZEREG ZNANYCH ATLETÓW POTWIERDZIŁ RELACJE POSZKODOWANEGO.**

Jednym z głównych świadków oskarżenia jest niemiernie popularny atleta Leon Grabowski, pochodzący ze Śląska i zwany popularnie „Leonek”. W jego oczach miał jeden z napastników uderzyć Miazio butelką w głowę, a gdy ten się nachylił, zadał mu drugi napastnik cios nożem w łopatkę.

Scenę tę widzieć miał również znany atleta Garkowienko. Jest jeszcze cały szereg świadków, którzy zeznali, że Sztekker odgrażał się, że jak wróci

ze Szwajcarii i Miazio wyjawia historię z Zurychu

TO PADNIE TRUPEM.

Sztekker nie przyznaje się do stawianych mu zarzutów, twierdząc, że cała ta historia wiąże się z zadawnioną zawiścią szeregu atletów przeciwko jego osobie. Grupa atletów polskich — zdaniem Sztekkera — pragnie go „wykończyć” i w tym celu został nawet założony w Bydgoszczy Związek Atletyczny, który prowadził ze Sztekkerem walkę, pragnąc go usunąć na drugi plan w zawodowym sporcie

Główny oskarżony mistrz świata Teodor Sztekker me traci rezonu. Zachowuje się pewnie jak na arenie cyrkowej, spoglądając na wszystkich z góry. Spokój Sztekkera jest zadziwiający. A przecież rozstrzygają się losy jego dalszej kariery zapaśniczej.

Rozprawie przewodniczy sędzia Godlewski. Sztekker wywołany przez sędziego staje przed podium i kłania się takim samym gestem jak na arenie

cyrkowej.

Mistrz świata zaprzecza kategorycznie oskarżeniu. Oświadcza on, że po skończonym turnieju w Zurychu właściciel lokalu gdzie odbywał się turniej wyprawił wieczernę, w czasie której wynikła awantura wywołana przez Grabowskiego i Miazio,

którzy byli pijani. Kilku zawodników usunęło ich z lokalu a za chwilę zjawił się Miazio zakrwawiony.

W dalszym ciągu zeznaje Sztekker, że utrzymywał z Miazio jaknajlepsze stosunki i dopiero gdy założony został w Polsce konkurencyjny związek zapaśniczy wytoczył on przeciwko Sztekkerowi potworne oskarżenie.

Skości sensacyjne zeznanie składa Miazio, który wyjaśnia tajemnice walk zapaśniczych.

Miazio oświadcza, że służył Sztekkerowi jako „podkładka”, to znaczy, pozwał się na arenie kłasc przez amatorów, z którymi Sztekker bał się walczyć, nie znając ich wartości.

Następnie Miazio wyjaśnia, w jaki sposób Sztekker namawiał go do zgładzenia sędziego zapaśniczego Brańskiego.

W dalszym ciągu składają przed sądem zeznania popularni atleci: ołbrzym Grabowski i Garkowienko.

Potwierdzają oni akt oskarżenia, natomiast świadek Lenc, pomocnik Sztekkera, składa wręcz sensacyjne zeznanie, że jakoby Miazio planował porwanie cadyka z Góry Kalwarii i miał już do tego upatrzzonego współnika.

Chciał w ten sposób zdobyć pieniądze i odzyskać kochankę. Pozostali świadkowie nie wnoszą do sprawy nic nowego.

Po przemówieniach stron, sąd wydał wyrok uniewinniający Sztekkera.

W sprawie zająć w Zurychu, sąd postanowił przesłać akta do prokuratora, w celu wdrożenia postępowania przeciwko Elnsowi za zranienie Miazia.

Największa wygrana w Łodzi w 30-ej Lot. Państwowej

100,000 Zł. na Nr. 51389

padła w mojej szczęśliwej kolekturze

J. ZAJTMAN

PIOTRKOWSKA Nr. 28

Gdzie zwykle padają większe wygrane
Szczęśliwe losy do kl. I 31-ej lot. już do nabycia

W obecnym ciągnięciu znów padło u nas
po 5000 zł. na N. N. 35402, 95911
po 2000 zł. na N. N. 63156, 63183, 63192, 95944
po 1000 zł. na N. N. 15524, 95903, 117279, 148773
po 500 zł. na N. N. 35425, 35428, 63583, 95929,
126741, 148768.

Najszczęśliwsza kolektura

zł. 25,000.-

F. BRAJTSZTAJN

PIOTRKOWSKA 14, tel. 142-47.

Szczęśliwe losy do I klasy już do nabycia.

Dziś, o godz. 4-ej
UROCZYSTE OTWARCIE
KINO-TEATRU
„Miraż”
11 Listopada 16
pod nową dyrekcją kino-teatrów
„METRO-ADRIA”

Wielki program otwarcia:

„Pożar nad Wołgą”

Wspaniały film rosyjski, reżysera M. Turżańskiego

z **Natalją Kowanko, Albertem Prejean i Inkyszyniewem**
bohaterem filmu „Burza nad Azją” w rolach głównych.

Najnowszy model aparatury dźwiękowej 1935

Wielki program otwarcia

OSTATNIE 2 DNI!

REWELACYJNA BOMBA HUMORU I SMIECHU NAJWIEKSI KOMICY ŚWIATA

FLIP i FLAP

oraz JIMMY DURANTE, MICKE MOUSE i LUPE VELEZ
poraz pierwszy razem w najnowszej komedii sezonu

TU RZĄDZI HUMOR

Wystawa, jakiej nie miała żadna komedia dotychczas!

Szalona pogód za śmiechem!

NADPROGRAM: Tygodnik dźwiękowy Foxa oraz P. A. T.

Następny program: „SEKRETARKA OSOBISTA WYCHODZI ZAMAZ”



Przejazd 2

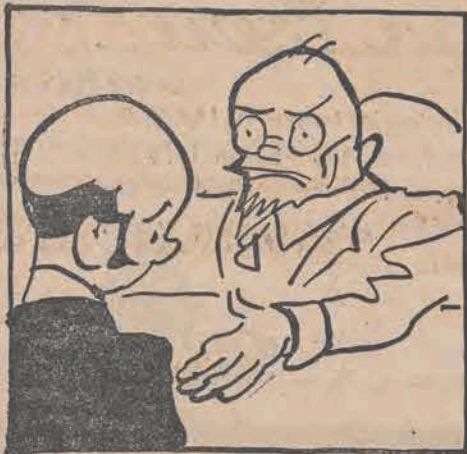
Główna 1



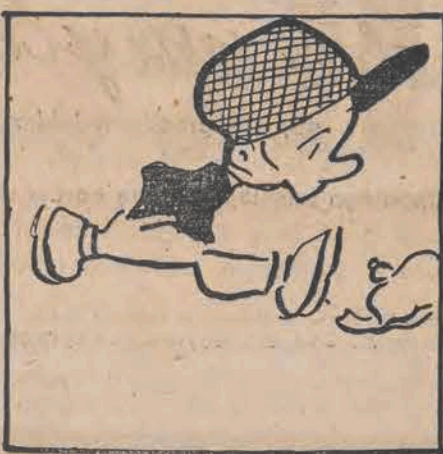
Ceny miejsc na 1-szy seans:
III 54 gr., II 85 gr., I zł. 1.09, nast.
III 85 gr., II 1.09, I 1.30.

Ceny miejsc:
III — 54 gr., II — 85 gr., I — 1.09.

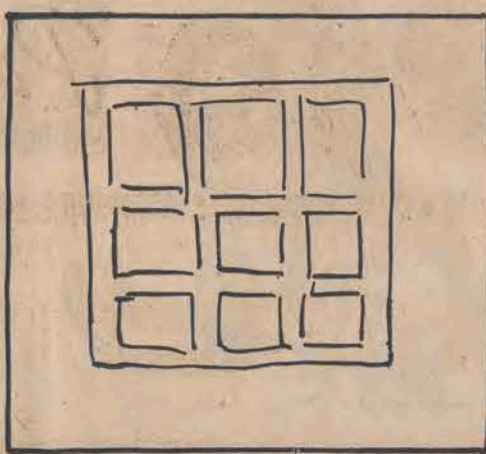
Kubuś-defektyw i jego pies Medor.



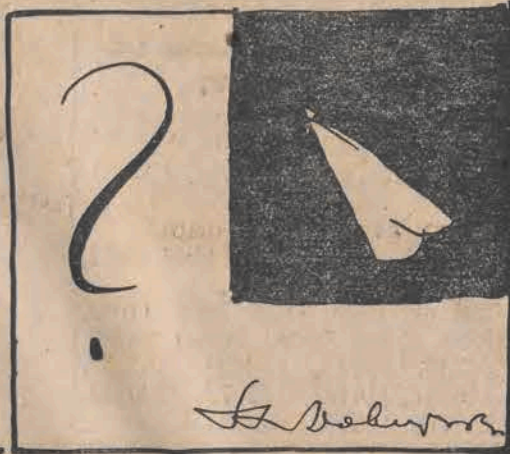
— „Więc trzech już mamy oskarżonych”,
Tak prokurator się odzywa,
I rozplywając się w czułościach —
Ścisła prawicę detektywa.



A Kubuś mruczał tak do siebie,
Kiedy do domu swego wracał:
— „Uff, natrudziłem się porządnie,
Bardzo zmęczyła mnie ta praca!”



Kim jest ten trzeci, zamieszany
W tę tajemniczą, brudną sprawę?
— Gdy ułożycie wycinankę,
Wszystko wyjaśni się niebawem!
(Dalszy ciąg jutro)



W dzisiejszym „Expressie” ukazuje się siódmy, a więc ostatni skrawek, który ma być zestawiony wraz z poprzednimi sześcioma wycinankami przez ubiegających się o nagrodę Czytelników. Jest to zatem zakończenie obecnej serii nieszczęśliwego sensacyjnego filmu „Kubuś defektyw i jego pies Medor”.

W serii tej, codziennie, na ostatnim obrazku, figurował skrawek wspomnianego wyżej rysunku. Tak więc, w dniu dzisiejszym, każdy Czytelnik posiada 7 skrawków, wyciętych z ostatniej serii fil-

mu. Z tych siedmiu skrawków należy ze-
stawić rysunek, przedstawiający osobę,
którą Kubuś podejrzewa o podpalenie
fabryki „B-i Królów”.

Wycinankę, naklejoną na białą kartkę
papieru, należy nadesłać do Redakcji
„Expressu” w Łodzi, Piotrkowska nr. 49.
Wycinanki należy przysyłać do Re-
dakcji w otwartej kopercie, na której na-
leży nakleić

ZNACZEK POCZTOWY ZA 5 GROSZY
i umieścić z boku napis: druk, a pod tym
wyrazem adnotację „Konkurs Expressu”.

Czytelnicy winni pamiętać o tem, że
koperty nie wolno zaklejać, że na od-
wrocie koperty należy umieścić nazwis-
ko, imię i adres nadawcy oraz, że na
kartce, na której nalepiona została wy-
cinanka, nie należy nic dopisywać.

Czytelnicy z Łodzi, Katowic, Wilna,
Lublina, Poznania, Gdyni i Kalisza, mo-
gą składać wycinankę w Redakcjach od-
działów naszego pisma, przez co zaoszczędzą sobie kosztu znaczka pocztowego.
Za najlepsze wycinanki Redakcja
przeznacza 16 nagród pieniężnych, a mia-

nowicie:
1 NAGRODĘ — 20 ZŁOTYCH.
5 NAGRÓD po 10 ZŁOTYCH,
10 NAGRÓD po 5 ZŁOTYCH
i oprócz tego, większa ilość nagród w po-
staci oprawnych kompletów popularnego
tygodnika beletrystycznego C. T. P.
Wycinankę z zakończonej obecnie
serji nadsyłać należy do dnia 28 wrześ-
nia r. b.
Lista nagrodzonych z poprzedniej se-
rii, ukaże się w jutrzejszym, niedzielnym
numerze „Expressu”.

Dziś!

o godz. 5 po poł.

Dziś!

Uroczyste otwarcie największego Domu Towarowego

WHOLE-WORTH

Łódź, ul. Piotrkowska 98

róg Przejazdu

na które całą Łódź zaprasza **ZARZĄD**

ODWIEDZENIE NAS NIE OBOWIĄZUJE DO KUPNA!

CZY TO JEST MIŁOŚĆ?...

Współczesna powieść prawdziwa

Napisał Andrzej Zański, autor powieści „Pozwólcie nam żyć”, „Kochaj mnie zawsze” i innych

ROZDZIAŁ DWUDZIESTY Jej noc poślubna

Te ostatnie tygodnie spędziła Joanna — jak to już zaznaczyliśmy — niby w jakimś hipnotycznym transie.

Wszystko, co się koło niej działo było niezwykle, niby fantastyczny sen.

Pogrążywszy się w zaczarowanym jeziorze nowych, nieznanym dla niej wrażeń, utonęła w nim w zupełności.

Nie myślała wówczas o niczym i o nikim, nawet o Romanie!

I dopiero teraz, kiedy po dwóch miesiącach niewidzenia ujrzała znowu jej najdroższe a takie zropaczone oczy, oprzytomniała.

Zdawało się jej, że spała, uśpiona czyjąś hipnozą — a dopiero teraz, uderzona twardą pięścią w serce, obudziła się znowu.

Z rozpaczliwą pewnością oprzytomniła sobie nagle, że przecież kocha jedynie Romka — a ten drugi, który zaprowadził ją do ołtarza był dla niej kimś zupełnie obcym, kimś, który oczarował ją tylko przez chwilę magią przepychu i luksusu.

Jak to się stać mogło, że — lekkomyślnie — zaparła się swojej najświętszej miłości?

Nogi uginały się pod nią coraz bardziej. Zdawało się jej, że zemdleje. Ostatkiem sił starała się opanować.

— Powinien mnie zabić! — pomyślała tępo, patrząc na zmienioną z bólu twarz narzeczonego.

Ale Roman, który postąpił o krok na-

przód, opamiętał się. Nie chciał w kościele robić przykrego widowiska. Zrozumiał, że utracił Joannę nazawsze. Chciał więc nie utracić przynajmniej swojej godności.

Mnąc w rękach nerwowo kapelusz, szybkim krokiem wypadł ze świątyni.

Cichy jęk wyrwał się z piersi Joanny, a z oczu jej trysnęły łzy... Tak oto skończyła się ich miłość. Ten, którego lekkomyślnie zapomniała, odszedł nazawsze, ona zaś będzie musiała iść przez życie z kimś, kto właściwie jest jej obcy.

Widzowie tej małej tragedji, jaka rozegrała się w kościele nie rozumieli jej z wyjątkiem jednego Barkowskiego.

— Czyżby go nadal kochała? — pomyślał ponuro, czując, że dziewczyna na widok dawnego narzeczonego blednie i chwieje się tak, że gdyby nie podparł jej ramieniem, upadłaby na ziemię.

— Opamiętaj się, Joanno! — szepnął niemal głośno, ciągnąc za sobą Joannę.

Ale łzy przysłaniały jej dalekie oczy tak, że nie widziała już nic: ani wspaniałej ciżby gości, ani wytwornych ekwi-
paży, oczekujących przed świątynią.

Oparta o ramię Henryka — ciągnąc za sobą biały tren ślubnej sukni — wlokła się powoli, niby ranny w serce biały paw.

I cóż jej było z tego całego przepychu, kiedy zabrakło tego, który był jej sercu najdroższy — Romana?

Po raz pierwszy zrozumiała Joanna głęboki sens mądrej sentencji, która powiada, że jednak pieniądze nie dają szczęścia!...

To wszystko, co się potem działo pamiętała Joanna niby przez mgłę.

Uczta weselna zgromadziła w pałacyku Barkowskiego niewielkie, ale doborowe towarzystwo.

Na honorowym miejscu za stołem, zastawionym kryształami i ciężkim srebrem, siedziała Joanna tępa i apatyczna.

Nadludzka siła starała się uśmiechać i odpowiadać coś na pytania jakichś nieznanym panów i pań, a w duszy jej brzęczał żaloszny refren:

— Dlaczego to zrobiłam... Dlaczego odeszłam od Romana?

Nigdy nie piła, lecz teraz, kiedy zaparł się przed nią kieliszek z winem, ona nie odsunęła go, ale wychyliła do dna złoisty napój.

Potem z jakąś dziką pasją wypijał drugi i trzeci.

Alkohol zaczął działać.

Dziewczyna poczuła, że cały pokój zaczyna się kołysać, niby statek na wzburzonej fali. Jeszcze ostatkiem przytomności dostrzegła błysk zimny srebra — i zda się — jeszcze zimniejsze żrenice męża.

— Nie pij więcej i nie rób skandalu!

— usłyszała tuż nad sobą jego szept. Ale ona nie słuchała go. W dalszym ciągu — mimo jego protestów — piła zdradliwe wino — piła rozpaczliwie, a żeby bodaj przez chwilę zapomnieć.

Wreszcie straciła pamięć swoich czy now i słów.

Uczuła jeszcze, że podnoszą ją mocne ramiona Henryka i niosą gdzieś daleko.

— Gdzie mnie niesiesz, Romku? — szepnęła, pogrążając się w kamiennym śnie.

Reszty już nie czuła: nawet tego, że Henryk kładzie ją na szerokie łożo i rozpinając jej suknie, zaczyna okrywać ją namiętnymi pocałunkami...

Dopiero prawie nad ranem oprzytomniała.

Z bolesnym wstydem ujrzała, że leży nago niemal w łożku, — a tuż obok niej śpi sytym snem jej mąż.

W świetle różowej lampki widziała Joanna wyraźnie jego ostry profil i brutalne szczęki.

Patrzyła na niego niby na kogoś zupełnie obcego. Równocześnie zdławił ją nagły strach, że odtąd codziennie już będzie musiała dzielić stół i łożo z tym człowiekiem, do którego nie czuła najmniejszego pojęcia.

Nie tak wyobrażała sobie swoją noc poślubną z Romanem.

..... z Romanem

I znów cisnęły jej serce niewypowiedziane smutki i rozpacz....

Leżąc na koronkowej poduszce w pu-
chach i aksamitach, zateśniała nagle Jo-
anna za skromną swoją izdebką, w któ-
rej przeżyła z Romanem tyle cudownych
chwil.

Ciężkie łzy poczęły spływać jej po
twarzy i plamić śnieżne koronki podu-
szki.

Taka to była poślubna noc córki ze-
garmistrza, Joanny, obecnie małżonki
bogatego przemysłowca Henryka Bar-
kowskiego.

Jeszcze ktoś inny nie spał o tej samej
godzinie.

W swojej ubogiej izdebce siedział
Roman na krześle, oparłszy się głową
o twarde brzeg stołu.

Kant stołu był twardy i ostry, lecz
młodzieniec nie czuł tego, skoro cierń
nierównie boleśniejszy wwiercił mu się
w serce.

Zrozumiał, że marzenia jego o szczę-
ściu rozwiały się bezpowrotnie. Było mu
ich strasznie żal, lecz wiedział, że nic już
nie wskrzesi umarłego cudu.

Całą noc spędził bezsenność — aż wre-
szcie wczesny letni świt padł przez ok-
no, srebrząc jego dziwne poszarzałą
twarz.

W tej samej chwili spoczywała Joan-
na w ramionach innego — pomyślał
błędnie.

I, upadłszy na łożko, zakałał tak, jak
plakał Adam, wygnany ognistym mie-
czem Archaniola z raju.

(Dalszy ciąg jutro).

Greta Garbo ubóstwia blondynów

Joan Crawford chciałaby poślubić mężczyznę wyrozumiałego, który nie bierze na serio... flirtów

Najmniej wybredna jest Jeanette Mac Donald, która żywi jedynie niechęć do śpiewaków

Pewien dziennikarz amerykański wpadł na pomysł rozpisania wśród gwiazd filmowych ankiety na temat „Jakim powinien być mój mąż?”. Odpowiedzi nadeszły najwybitniejsze artystki, a z nich na szczególną uwagę zasługują wyznurzenia Greta Garbo, Joan Crawford, Lupe Velez, Glorii Swanson, Mary Pickford i innych.

Wielka artystka szwedzka, która uchodziła doniedawna za wroga mężczyzn, napisała, że mąż jej musi być blondynem, nie lubi bowiem brunetów, gdyż są zbyt impulsywni, zazdrośni i mają za dużo temperamentu. W dalszym ciągu boska Greta życzy sobie, by mąż jej był sportowcem, no i... domatorem. Tymczasem, jak wiadomo, zagadkowa Szwedka wyszła za swego reżysera, kruczowłosego Ormianina Ma-mouliana.

Joan Crawford, która przed rokiem rozeszła się z Douglasem Fairbanksem

juniozem, udzieliła następującej odpowiedzi: „Mój drugi mąż musi być grzeszny. Nie wyjdę zamaż za człowieka nerwowego i zbyt energicznego. Musi być wyrozumiały i nie brać na serio flirtów.“ Nie wolno mu być zazdrosnym, skąpym ani też oglądać się za innymi kobietami. Kuszająca Joan nie życzy sobie również, aby mąż jej był w środowisku artystycznym. Dlatego też wstęp do atelier będzie mu surowo wzbroniony.

Nowa gwiazda filmowa, Gloria Stuart woli dla odmiany brunetów. „Blondyni są wstrętne. Nie mają żadnego wyrazu. Ubóstwiam brunetów.“

Meksykanka Lupe Velez odpisała, że nie wyjdzie nigdy zamaż za rodaka. Nie lubi również Francuzów. Są zbyt lalkowaci i za dużo mówią. Typem jej to stuprocentowy mężczyzna, silny, wysportowany i dżentelmen w każdym calu.

Anita Page, złotowłosa gwiazda fil-

mowa, pragnie za męża muzyka lub literata. Gloria Swanson odpisała, że „kobieta ma takiego męża, jakiego sobie wychowa“.

Mary Pickford pisze, że nie pozwoli mężowi na podróże. Poza to nie wolno mu będzie należeć do klubu.

Marion Davies, po rozejściu się z mężem, reżyserem Robertem Leonardem, twierdzi skolei, że najlepszymi mężami są tylko Włosi. Są oni zazdrośni i brutalni, niemniej jednak wierni. Nigdy nie zdradzają swej żony, poza to opiekują się nią i dbają o jej zdrowie.

Jeanette Mac Donald odpowiedziała, że mąż jej może być czem chce, byleby tylko nie był śpiewakiem. Poza to pierwszeństwo mają Anglicy — sportowcy i dżentelmeni. Wreszcie Katarzyna Sul-lavan wyróżnia „mężczyzn starszych, doświadczonych, godnych zaufania, a nie młodzików lekkomyślnych i szkodliwych“.

WOLNA TRYBUNA

Matężństwa

zawarte zbyt młodo — nie są szczęśliwe

PANI NELLY Z KATOWIC. Musi Pani przede wszystkim wystarać się o odpis z akt hipotecznych, albo Urzędu Ziemskiego, zależy bowiem na jakim terenie znajduje się sporna posiadłość. Dane w tej sprawie będzie mogła Pani zasięgnąć w Hipotece. Podanie do sądu winno być wniesione przez wszystkich spadkobierców zmarłego. O przyznaniu prawa ubogich dla prowadzenia postępowania sądowego, decyduje sąd, ale o zaświadczanie może się Pani starać i załączyć je do podania. Co zaś do samej istoty sporu, to zachodzi w danym wypadku szereg komplikacji natury prawnej, które wyjaśnić będzie w stanie jedynie adwokat, po poznananiu się ze sprawą. Niech Pani zwróci się więc do adwokata z prośbą o poradę. Należy oczywiście adwokatowi przedstawić dokumenty, stwierdzające Pani prawo do spadku i dokumenty własności danej nieruchomości. Jeżeli znajduje się Pani w złych warunkach materialnych, może się Pani zwrócić o poradę do adwokata, urzędującego w wydziale opieki społecznej magistratu, który udzieli porad bezpłatnie, albo za niewielką opłatą.

FOTOGENICZNA BRUNETKA Z ŁODZI. Mam wrażenie, że to raczej instynkt kieruje Pani uczuciami, skoro przedkłada Pani tego starszego znajomego. Rodzicom powinna Pani wytłumaczyć, że bogactwo oddzielone zasługuje na mniejszy szacunek, niż skromny, ale pewny dochód zdobywany zdolnościami i pracą własnych rąk. Pieniądze tylko wówczas mają wartość jeżeli się je potrafi utrzymać, a tymczasem człowiek, który pieniędzy nie zdobył, nie zawsze potrafi nimi administrować. To zresztą nie jest jeszcze najważniejszą kwestją, która przemawia przeciw „temu pierwszemu“. Przede wszystkim winna Pani zwrócić uwagę na zbyt młody wiek pretendenta do Pani ręki. Dwudziestoletni mężczyzna, przed odbyciem powinności wojskowej, jest jeszcze dzieckiem, które niema ugruntowanej woli i skryzalizowanych uczuć. Młodzież jest bardzo kochliwa, ale uczucia jej są krótkotrwałe. Dziś jest Pani tą jedyną wybranką o której marzy i do której tęskni, niewiedomo jednak, czy za lat kilka, inna kobieta nie zwróci jego uwagi. Ponieważ będzie już zapóźno na wybór, zaczęła się flirt na boku, zdrady itd. Młody chłopiec musi się „wyszumieć“, musi dojrzeć do małżeństwa, co następuje dopiero wówczas, gdy zbrydną mu kawalerskie przygody i gdy obrzydzą mu flirty. 20-letni chłopiec nie zdążył jeszcze rozegrać się po świecie, a biada, gdyby choć taka miała się odezwać po kilku latach, gdy w domu będzie żona i ewentualne potomstwo.

Tak młody chłopiec nie zdaje sobie jeszcze sprawy z pełni swej odpowiedzialności, nie potrafi uszanować kobiety i obchodzić się z żoną jak z dzieckiem, które jest najlepszym nauczycielem, wskazuje na to, że małżeństwa zawarte zbyt młodo nie są naogół szczęśliwe, a gorzej jeszcze przedstawia się sprawa, gdy małżonek do ślubu był jeszcze raczej dzieckiem niż mężczyzną. Niech Pani sama wyda decyzję w tej sprawie, która stanowić ma o całem Pani przyszłym życiu. — Niech się Pani poważnie zastanowi nad krokiem, który łatwo jest uczynić, ale którego nie można ani cofnąć, ani zmienić.

Kogut zadziobał chłopca na śmierć

(x) Niezwykły wypadek zdarzył się w Czechosłowacji. Opodal miejscowości Radkowie znajdowała się większa posiadłość ziemska, której właściciel chował również rasowy drób.

W tych dniach synek właściciela posiadłości, cztero-letni chłopiec, karmił kury, rzucając im ziarno. Spora gromada kur otoczyła chłopczyka, który rozrzucał pełne garście ziarna. Tylko rasowy kogut nie brał udziału w ogólnej uczcie.

Stojąc opodal przyglądał się małemu chłopcu. W pewnej chwili, gdy rozba-wione dziecko chciało chwycić młodą kurkę, która podszła zbyt blisko, kogut rzucił się na chłopca i ostrym swym dziobem dotkliwie go pokaleczył.

Na ratunek dziecku rzucili się natychmiast robotnicy wiejscy, którzy koguta złapali i uśmiercili. Rany dziecka okazały się tak poważne, że musiano je przewieźć do pobliskiego szpitala.



Krwiożerczy wampir w... ciele profesora

Makabryczne zbrodnie obłąkanego archeologa amerykańskiego, który pragnął napisać powieść, osnutą na legendzie o strasznym potworze

Mieszkańcy Kalabrii, położonej między zatoką Taranto a morzem tyreńskim, są niezwykle zabobonni. Stuletnie legendy przechodzą z ust do ust. Szeptem opowiadają sobie ludzie o straszliwych krwiożerczych potworach — i żaden mężczyzna, kobieta czy dziecko w Kalabrii nie odważy się nocną porą podejść bliżej ku górą. Raz na sto lat potwór taki budzi się i idzie w świat, sycąc się krwią ludzką, by na stepnie, zaspokołwszy swą żądzę, zgiąć znów w głuszy górskiej na sto lat.

— Parę miesięcy temu znaleziono w małej spokojnej wiosce włoskiej San Damiano trupa kobiety. Okazało się, że była to najpiękniejsza dziewczyna w okolicy, Laura Cezarini. Jedyną raną, jaka widniała na zwłokach, znajdowała się na karku. Powszechnie przypuszczano, że jakieś dzikie zwierzę zagryzło denatkę na śmierć.

Zaledwie minął tydzień, gdy zaginęła bez śladu brabianka, Maria Ruzzi, córka właściciela majątku, położonego w niedalekiem sąsiedztwie. Dziewczyna, wyszedłszy na wieczorną przechadzkę, nie powróciła więcej do domu. Po upływie doby znaleziono martwe jej ciało, leżące w przyrośniętych zaroślach. Zamordowana została w tych samych okolicznościach, co Laura Cezarini.

Zabójstwa te wywołały wśród miejscowych włościan nieopisana panika. Nikt już nie wątpił, że straszliwy wampir przebudził się znów ze snu. Zakotłowało się w całej okolicy. Postawiono na nogi żandarmerie i rozesłano najlepszych detektywów celem wytropienia zbrodniarza. Mimo to w ciągu następnych dwóch tygodni zdarzyły się dalsze trzy zabójstwa, których ofiarą padli: ośmioletni chłopiec, szesnastoletnia dziewczyna i pewna młoda mężatka.

We wzrastającym napieciu mijały dni, gdy pewnego poranka, młoda dziewczyna, z niemowleciem na ręku, w rozdartej na strzępy sukience, ociekająca krwią, wpadła zdyszana do posterunku policji. Opowiedziała ona, że gdy znajdowała się w sadzie owocowym rodziców, oddalonym o paręset kroków od wsi, napadnięta została przez jakąś ohydny postać, która usiłowała ugryźć ją w kark. Silna dziewczyna potrafiła się jednak wyrwać napastnikowi, ugodywszy go przytem trzymaniem w ręku nożycami w szyję, poczem rzuciła się do ucieczki.

Zarządzona natychmiast oblawa u-wieczniona została pomyślnym skut-

kiem. Wkońcu ustalono, że niesamowitym zbrodniarzem jest były profesor uniwersytetu w Cansas City, John Burton, który jeszcze przed wojną przybył do Włoch w celu dokonywania studiów archeologicznych w zatoce Palermo. Przypadkowo słyszał on opowieści o wampirze z Taranto, które go do tego stopnia zainteresowały, że postanowił na temat ten napisać powieść.

W toku tej pracy, umysł profesora uległ zamroczeniu. Profesor uroił sobie, że duch wampira obrał sobie siedzibę w jego powłoce cielesnej, nakazując mu popełniać morderstwa. Nieszczęsnego manjaka internowano w zakładzie dla obłąkanych w Neapolu, skąd po pewnym czasie udało mu się zbiec. Wkrótce potem obłąkaniec znalazł się w San Damiano, gdzie dokonał potwornych zbrodni.

Międzynarodowa służba badania pogody

Doniosła instytucja zaoszczędzi nam przykrości, spowodowanych kaprysmi aury

(x) Popularny uczonej i podróżnik arktyczny, Hubert Wilkins, zajmuje się obecnie opracowywaniem gigantycznych planów stworzenia międzynarodowej służby straży pogody. W dzisiejszych czasach, gdy lotnictwo zaczyna się w szybkim tempie rozwijać, międzynarodowa służba dla badania pogody staje się instytucją wprost nieodzowną. Służba ta mogłaby na podstawie swoich obserwacji, wysnuwać prognozyki co do pogody na kilka dni z góry i w ten sposób zaoszczędzić ludziom wielu przykrych nieraz niespodzianek.

Narazie, towarzystwo rozporządza już miljonem dolarów. Suma ta zostanie zużyta na zakup instrumentów i budowę stacji meteorologicznych w tych punktach ziemi, gdzie ich dotychczas niema.

Wilkins koresponduje z wieloma państwami, a między innymi z Australją, Nową Zelandją i wielkimi mocarstwami Południowej Ameryki, które ustosunkowały się przychylnie do zamierzeń wielkiego badacza i postanowiły gigantyczną tę imprezę poprzeć moralnie i materialnie.

Wilkins przewiduje budowę 12 wielkich stacji meteorologicznych, po sześć na każdym z obu biegunów, w różnych oczywiście, miejscach. Wszystkie stacje utrzymywałyby ze sobą ścisły kontakt i na podstawie prądów powietrznych, stopnia wilgotności i t. d. udałoby się prawie dokładnie ustalić, kiedy należy spodziewać się niepogody, wicherów lub burzy i w jakim miejscu globu ziemskiego.

Ślub niedoszłego mordercy ze swą ofiarą

Małżeństwa zawierane za murami szarego domu

(sb) Wielkie zaciekawienie wzbudził w sferach prawniczych zagranicy fakt coraz większej ilości małżeństw, zawieranych przez więźniów. Naogół władze więzienne wszystkich państw zgadzają się na zawieranie takich małżeństw.

Przeważnie starają się o to kochanki skazanych przestępców, które chcą by ich dzieci, miały „uczciwe“ nazwisko ojca.

We Francji legalna żona ma prawo odwiedzać dwa razy w tygodniu w celi więziennej swego męża i w towarzystwie dozorczy rozmawiać z nim przez pół godziny. Żona może również przynosić mężowi papierosy i pieniądze.

Najwięcej małżeństw zawierają więźniowie we Francji i w Ameryce, przy-czem nie zawsze mają one przebieg spokojny. Ciekawy wypadek wydarzył się ostatnio we Francji. Niejaki Henryk Dronin, mechanik z Nancy, postrzelił swą narzeczoną oraz gospodynię, u któ-

rej mieszkał. W pół roku potem odbył się ślub cudem uratowanej dziewczyny z niedoszłym zabójcą. Podczas ceremonji gospodyni była jednym ze świadków.

Niezwykły wypadek miał miejsce w Ameryce. Policja aresztowała niejakiego Cabeka pod zarzutem dokonania morderstwa. Cabek oświadczył, że chciałby się pobrać ze swą narzeczoną. Przestępca przemycił w rękawie na ceremonję ślubną żyłkę i, spotkawszy się ze przyszłą towarzyszkę życia, rzucił się na nią i przeciął jej gardło. Niewiasta wkrótce skonała. Zapytany, dlaczego to uczynił, Cabek oświadczył:

— Teraz wierzę, że będzie mi wierzna aż do śmierci.

Tymczasem śledztwo w sprawie pierwszego przestępstwa Cabeka przybrało zasadniczy zwrot i został on zwolniony z zarzutu dokonania morderstwa. Za zamordowanie narzeczonej zasiadł jednak na krześle elektrycznym.



Rekord imprez sportowych w Łodzi

Piłkarskie mistrzostwa klasy A. — ŁKS — Cracovia. — Jubileusz Makkabi. — Występ lekkoatletów AZS-u warszawskiego. — Spotkanie bokserskie Lwów—IKP.

Łódź bije w bieżącym tygodniu rekord zawodów sportowych. Od dawien dawna nie notowano tak dużej ilości doborowych imprez we wszystkich niemal dyscyplinach sportu.

W dniu dzisiejszym zapoczątkowana zostaje meczem ŁKS.—Hakoah, jesienna runda rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo klasy A. Jednocześnie rozpoczyna się turniej piłkarski klubów żydowskich z całej Polski o mistrzostwo Związku Makkabi, wchodzący w skład bogatego programu jubileuszowego Makkabi Łódźkiej. — Na boisku WKS-u, ujrzymy w dniu dzisiejszym zespoły piłkarskie Makkabi krakowskiej, Hasmonei lwowskiej, Hakoahu będzińskiego oraz Hasmonei łuckiej.

Na czoło imprez niedzielnych wysuwa się spotkanie ligowe ŁKS.—Cracovia. Ze względu na sytuację Cracovii w lidze, spotkanie niedzielne zapowiada się jako pierwszorządna sensacja, zwłaszcza, że ŁKS., wykazujący ostatnio dobrą formę, nie odda prawdopodobnie

zbyt łatwo punktów. Z imprez piłkarskich, ujrzymy również dalszy ciąg turnieju o mistrzostwo Zw. Makkabi oraz dwa mecze piłkarskie o mistrzostwo klasy A: Turyści—WKS. i Widzew—WIMA.

Pierwszorządną imprezę lekkoatletyczną przygotowuje ŁKS., który sprawa dza na niedzielę, doskonały zespół lekkoatletyczny warszawskiego AZS-u.

W ramach tej imprezy odbędzie się ciekawy pojedynek między utalentowanym długodystansowcem łódzkim Kurpesą, a warszawianinem Duplickim.

Okazję do emocjonowania się będą

również mieli zwolennicy pięściarstwa na meczu IKP.—Reprezentacja Lwowa.

W ramach tego meczu, odbędzie się kilka b. ciekawych spotkań.

Wymienić wreszcie wypada na zakończenie turniej gier sportowych w ramach imprez jubileuszowych Makkabi.

Program, jak widać z powyższego, jest więc poważnie przeładowany, niemniej jednak poszczególne imprezy przed stawiają się tak interesująco, że niewątpliwie przysporzą sporo emocyj zwolennikom sportu, narzekającym w ostatnich czasach na brak ciekawszych zawodów sportowych.

Przeciwnicy na mecz bokserski Lwów—IKP

Reprezentacja bokserska Lwowa na mecz z IKP, przyjeżdża do naszego miasta już w dniu dzisiejszym o godz. 8.35 rano na dworzec Kalski.

Ważenie i badanie lekarskie zawodników odbędzie się w dniu jutrzejszym przed zawodami w sali Filharmonii, poczem odbędą się o godz. 11.30 walki następujących par: waga musza: Nieprz (Lw) — Głuba (IKP), waga kogucia: Romanow (Lw) — Spodenkiewicz (IKP), waga piórkowa: Chołowacz (Lw) — Leszczyński (IKP), waga lekka: Szprung (Lw) — Banasiak (IKP), waga półśrednia: Biłaj (Lw) — Taborek (IKP), waga średnia: Michałowicz (Lw) — Chmielewski (IKP), waga półciężka: Leoniak (Lw) — Wurm (IKP) i waga ciężka: Sztarkowski (Lw) — Krenc (IKP).

Zainteresowanie meczem jest duże. Bilety w przedsprzedaży jeszcze w dniu dzisiejszym w f. „Z. Kowalski”, Piotrkowska 62.

Kolarze ŁTK

na uroczystości odsłonięcia pomnika powstańców z r. 1863

W dniu 23 września r. b. odbędzie się uroczystość odsłonięcia pomnika powstańców z roku 1863 w Dobrej pod Strykowem.

W uroczystości tej biorą udział kolarze Łódzkiego Towarzystwa Kolarskiego ze sztandarem. Członkowie Towarzystwa udają się na miejsce uroczystości w dwóch grupach. Jedna na rowerach, a druga koleją.

Zbiórka kolarzy udających się rowerami do Dobrej, wyznaczona została na godz. 7-ma rano w Ickalu T-wa, przy ulicy Kilińskiego 146. Druga grupa zbiera się o godz. 8-ej na dworcu Łódź-Kaliska, Koszta przejazdu koleją do Strykowa i z powrotem do Łodzi, wyneszą 1 zł. 50 groszy.

Zarząd T-wa wzywa swych członków do licznego wzięcia udziału w powyższej uroczystości.

Po starcie Kusocińskiego w Sztokholmie

W uzupełnieniu wczorajszej naszej wiadomości o zwycięstwie Kusocińskiego w Sztokholmie, w biegu na 3000 mtr., komunikujemy, że drugie miejsce w biegu tym zajął szwed Johnsson w czasie 8:33,4 sek., trzecim był szwed Pettersson 8:35,4 sek.

Duńczyk Nielsen przyszedł do mety na piątym miejscu, a nie — jak to początkowo ogłoszono — na szóstym.

Mecz bokserski Polska — Niemcy

Międzynarodowy mecz bokserski Polska—Niemcy, odbyć się ma w dniu 25 listopada r. b., w jednym z miast niemieckich.

Zawodnicy polscy przed tem ważnym spotkaniem, przejść mają specjalny obóz kondycyjny, jaki zamierza zorganizować zarząd PZB. na Bielanach w CIWF, pod kierunkiem trenera Stamma. — W obozie wzięć ma udział szesnastu najlepszych naszych pięściarzy.

P.O.S. hartuje zdrowie

DR. MED.
M. TAUBENHAUS
CHOR. KOBIECE I AKUSZERKA
Zgierska 11,
tel. 246-09.
Przyjm. od 4—8 w. 30-2

Szkoła Tańców
TOWARZYSKICH
Zygmunta Henrykowskiego
ul. CEGIELNIANA 21, tel. 168-43

DLA ZDROWIA JEDYNIJE TO,
CO NAJLEPSZE!
COKOLWIEK DROŻSZE —
WIELOKROTNIE LEPSZE!
OLLA
PREZERWATYWY

PRZYCHODNIA
Wenerologiczna
Lekarzy specjalistów
ZAWADZKA 1, tel. 122-73
czynna od 9 r. do 10 wiecz.
Choroby weneryczne — moczopłciowe i skórne. (Porady seksualne).
STACJA ZAPOBIEGAWCZA czynna całą dobę. Dla pań oddzielna poczekalnia.
Porada 3 złote.

Dr. J. NADEL
akuszer-ginekolog.
ANDRZEJA 4
TELEFON 228-92
przyjm. od 10—12 i od 4—8 w.

DOKTOR
Z. Henrykowski
Chor. skórne, weneryczne i płciowe przeprowadził się na ul.
Piotrkowska 86 tel. 143-63
przyjmuje od 8—11 i od 6—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1 popoł. dla pań oddzielna poczekalnia.

DR. MED.
L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYZYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32. Tel. 213-18
Przyjmuje od 8—10 rano i od 5—9 w. W niedz. i święta od 9—12 w poł.

DR. MED.
M. Lewinsonowa
CHOR. WENERYZYCHNE I SKÓRNE (dla kobiet i dzieci)
Piotrkowska 86
front II p., tel. 143-63.
Przyjmuje od 1—3 i 4—6 po poł.

DOKTOR
Wołkowyski
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. Cegielniana 11
Telefon 238-02
Choroby weneryczne, moczopłciowe i skórne.
Przyjmuje od 8—12 i od 4—9 w niedz. i święta od 9—1.
Dla Pań oddzielna poczekalnia.

Doktor
H. SZUMACHER
Choroby skórne i weneryczne
PIOTRKOWSKA 56
tel. 148-62
od 11—2, 6—9 wiecz. w niedz. i święta od 10—1
Ceny lecznicowe.

Dr. S. NEUMARK
POWRÓCIŁ.
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
ANDRZEJA 4, tel. 170-50.
Przyjmuje od 12—2 p.p. i od 6—8 wiecz. w niedziele i święta od 10—1 p.p. Dla pań oddzielna poczekalnia. Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. MED.
G. Fridstein
CHOROBY WEWNĘTRZNE przeprowadził się na ulicę
Cegielniana 11
Tel. 117-95
Przyjmuje od 6—7.30 wiecz.

DR. MED.
Niewiażski
spec. chor. skórnych i wenerycznych (porady seksualne)
Andrzeja 5, telef. 159-40
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w. w niedziele i święta od 9—1-ej. Dla pań oddzielna poczekalnia.

Dr.
W. BALICKA
PRZEPROWADZIŁA SIĘ NA UL.
SIENKIEWICZA 52 (róg Nawrotu)
Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej.

Dr. Feldman
AKUSZER GINEKOLOG
POWRÓCIŁ.
Mieszka obecnie
Kilińskiego 113
(NAWROT 41) Telefon 155-77

LECZNICA
Piotrkowska 294
naprzeciw przystanku tramwaj dojazdowy.
otwarta od 11-ej rano do 8-ej wiecz. PRZYJMUJĄ LEKARZE SPECJALIŚCI CHOROBY WE WSZYSTKICH SPECJALNOŚCIACH I GABINET DENTYSTYCZNY.
Porada 3 złote.
tel. 122-89.

Dr. Med. **WŁODZIMIERZ ŻADZIEWICZ**
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i krtani
Łódź, ul. Piotrkowska 164
tel. 125-26
przyjmuje od 4 do 8 wiecz.

DR. MED.
Łucja Makower
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE (Kobiety i dzieci)
Wólczańska 117, tel. 149-39
przyjmuje od 9—11 i od 6—8 w. niedz. i święta od 9—12-ej.
CENY LECZNICOWE.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana 7
telefon 141-32
przyjmuje od g. 8—10, 12—2, 5—8 w. niedziele i święta od 10—12.

DOKTOR
H. Różaner
Narutowicza 9, II piętro
Tel. 128-98
Powrócił
Choroby: weneryczne, moczopłciowe i skórne
Przyjmuje od 8—10 rano i 5—8. W niedziele i święta od 8—10 rano.
CENY LECZNICOWE.

Dr. MED.
M. Glazer
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12—2 i od 7—8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10—12 w poł.

DR. MED.
P. Kotok
CHOR. WEWNĘTRZNE
Zeromskiego 44,
tel. 114-25
POWRÓCIŁ.
Przyjmuje od 5—7 pp.

DOKTOR
TREPMAN
SPECJALISTA CHOROBY WENERYZYCHNYCH, SKÓRNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
Cegielniana 4
Tel. 216-90
Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 wiecz. w niedziele i święta od 8—1 po poł. Dla pań oddzielna poczekalnia.

PORADNIA
WENEROLOGICZNA
LECZENIE CHOROBY WENERYZYCHNYCH I SKÓRNYCH
Została przeniesiona na ul.
Zielona 2, tel. 189-33
od 9 rano — 9 wiecz.
PORADA 3 ZŁ.
Dzieci i kobiety przyjmuje kobieta-lekarka od 11—1 i od 3—4.

Dr. med.
H. Klaczkowa
położnictwo i choroby kobiece
Piotrkowska 99.
tel. 213-66
przyjmuje codziennie od 10—12 i 5—8 wiecz.
CENY LECZNICOWE

LECZNICA
prywatna ze stałymi łózkami
D-ra Z. RAKOWSKIEGO
dla chorych na
uszy, nos i gardło
Piotrkowska 67. Tel. 127-81
Przyjmuje od 11—2 i 5—8.
10 ZŁOTYCH miesięcznie urzędnikom na wypłatę konfekcje, obuwie, bielizna manufaktura, franki Chari, Piotrkowska 37, podwórze.

DR. MED.
P. HERTZ - SZPOLANSKA
Choroby oczu
POWRÓCIŁA.
11. Listopada 32
tel. 235-06.

LEKARZ - DENTYSTA
Leopold Winnykamień
POWRÓCIŁ
przyjmuje od 10—2 i 6—9 wiecz.
Limanowskiego 117
od 3—6 w lecznicy
Piotrkowska 45
Telefon 147-44.

Leczenie krótkimi falami
Choroby stawów, kości, mięśni, nerwów, skóry, narządów wewnętrznych kobiecych i t. d.
w gabinecie terapii fizykanej
Dr. POLAKA. Nawrot 7. Tel. 164-21.

ANGIELSKIEGO konwersacji i literatury udziela rutynowany nauczyciel. Ul. Zawadzka nr. 21 m. 8a. front, codziennie zastać od godz. 4 — 7 po poł.

Minjatury

Humor

Pewien dygnitarz zaprosił gości na obiad. — Dygnitarz ów miał syna, przystojnego młodzieńca, lecz niegrzeszącego zbytą mądrością. Ojciec pouczał go więc przed przybyciem gości:

— Pamiętaj, nie rozmawiaj z nikim, bo każdy od razu zrozumie, że jesteś idjota... Nie kompromituj mnie... Jeżeli ktoś cię o coś zapyta — milcz. Udawaj, że nie słyszysz pytania. Żebyś mi ust nie otwierał, rozumiesz?..

— Rozumiem.

Obiad w pełni. Jeden z gości zwraca się do dygnitarskiego syna, a ten milczy zawzięcie. — Drugi stara się wszcząć z nim rozmowę — młodzieniec w dalszym ciągu milczy.

Wydaje się to wszystkim dziwne. Jeden z gości nachyla się do drugiego, wskazuje na czoło i szepce: — pewnie idjota...

Syn dygnitarza podsłuchał to zdanie i od razu zmienił się: — gada aż się kurzy.

Ojciec sjeżdża jak na rozżarzonych węglach i dać mu milczące znaki: — „Milcz, siedź cicho!”

A synalek macha doń radośnie ręką i krzyczy poprzez cały stół:

— Tatusiu, oni już wiedzą!..

Sprawa w sądzie o pobicie.

— Czy oskarżony przyznaje się do tego, że pobił dotkliwie na dworcu pana Kalasantego Wątróbkę?..

— Tak jest — odpowiada oskarżony — przyznaję się...

— Proszę opowiedzieć jak to było...

— Ano, stoję sobie w poczekalni i czekam na pociąg do Puszczykowa, a przy mnie niby ten pokrzywdzony Kalasanty Wątróbkę... Więc ja do niego po dobroci z zapytaniem która godzina, bo na pociąg czekam, a on mi mówi, że nie ma zegarka... Ja nic. Po chwili chcę papierosa zapalić i patrzę — zapalek nie mam... Więc go proszę o zapalnik, a on mi mówi, że nie ma... Ja jeszcze nic... Potem chciałem gazetę poczytać, więc mówię do niego, może pan ma gazetę, a on mi mówi, że nie ma... To już mnie tak rozziłociło, że leś mu dzieliłem po głbie, potem wyszedłem na peron, wróciłem i jeszcze mu dołożyłem na dodatek...

— Właśnie o to chodzi — przerywa mu sędzia — dlaczegoście wrócili z peronu i jeszcze mu dołożyli?..

— Bo pociąg się spóźnił, proszę sądu...

Panna Felicja czyni wyrzuty swatowi:

— Panie, prosiłam pana o odpowiedniego męża a pan mi przysłał jakiegoś fajtlapę!

— Dlaczego fajtlapę?..

— Przecie on się jąkał...

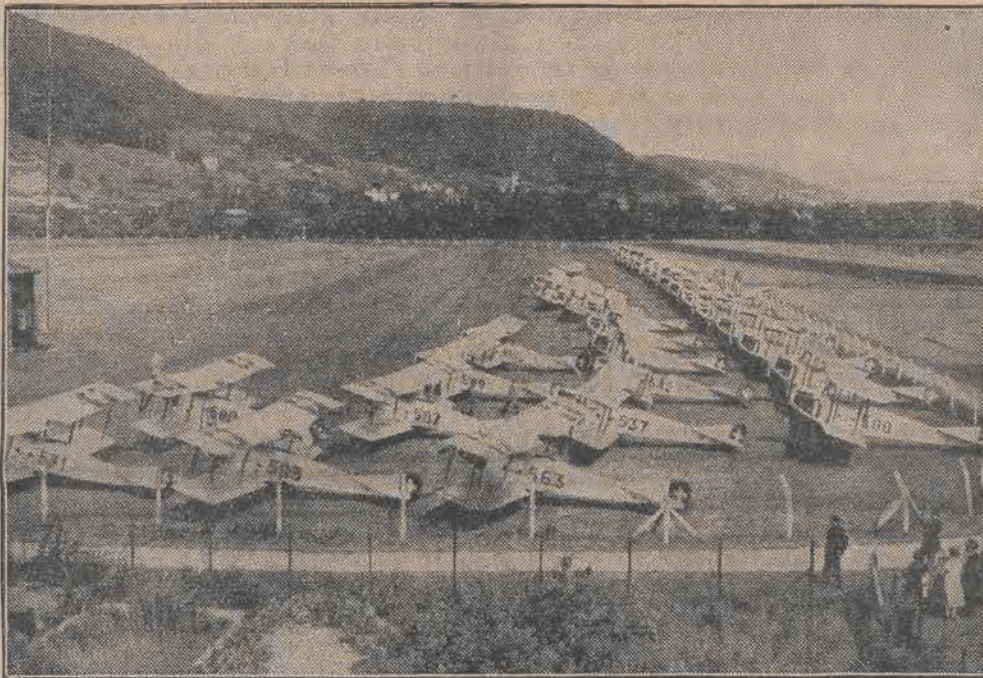
— To co szkodzi?.. Przecie jak się z panią ożeni, to po ślubie i tak nie będzie miał nic do gadania!..

Po zaręczynach księcia angielskiego



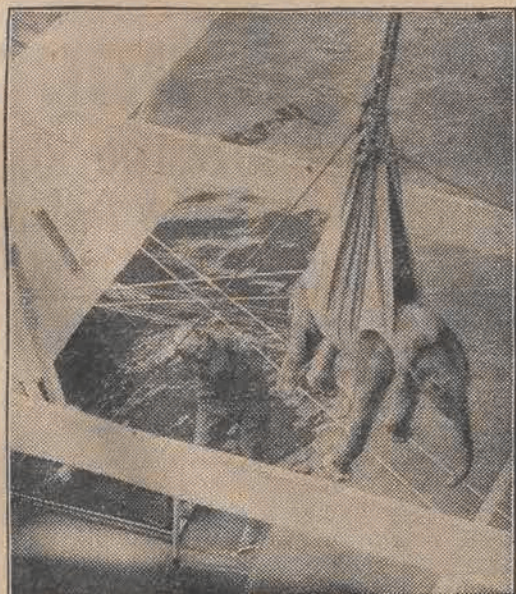
Powyżej reproduujemy bardzo rzadkie zdjęcie rodzinne angielskiego domu królewskiego, dokonane z okazji zaręczyn księcia Jerzego. Z lewej ku prawej stoją księżniczka Micholasa, król angielski, księżniczka Maryna — narzeczoną, księżkę Jerzy, królowa angielska i księżkę Nicholas.

Manewry lotnicze w Szwajcarii



W Szwajcarii rozpoczęły się manewry floty powietrznej. Na zdjęciu widzimy eskadrę przed startem.

NIEZWYKŁA PODRÓŻ POWIETRZNA



Ciekawe zdjęcie z portu nowojorskiego które pozwala zorjentować się w jaki sposób odbywa się transportowanie słoniu ze statku na ląd.

NAGRODZONA PSIA RODZINA.



Na wystawie psów w Londynie pierwszą nagrodę przyznano 3 pieskom, młodym szczeniętom z rasy irlandzkich setrów.

OSCHŁA JUŻ ZIEMIA, OSUSZMY ŁZY...



Czy Twoje środowisko zawodowe już się opodatkowało na rzecz powodzi?

Codzienna nowelka „Expressu”

Jej kochanek

Armand Butter, młody malarz paryski, długo trzymał w ręku wizytówkę i półgłosem odczytywał nazwisko:

— Józef Boleigne... Józef Boleigne... Maż Olgi... To on, z pewnością on...

Służący stracił wreszcie cierpliwość i rzekł:

— Czy mam prosić tego pana?

— Trudno. Muszę go przyjąć — odpowiedział wreszcie Butter. — Nie mam innego wyjścia.

Po chwili do gabinetu młodego malarza wszedł wysoki, dobrze zbudowany mężczyzna, liczący już pewnością około pięćdziesiątki.

Przedstawił się.

— Czem mogę służyć? — spytał malarz uprzejmie, starając się zachować zimną krew.

— Przypuszczam, że pan rozumie, co mnie tu sprowadziło — odparł Boleigne, spoglądając Armandowi prosto w oczy. — Wiem o wszystkim.

Malarz cofnął się o kilka kroków. Rewolwer miał w kieszeni. Jeśli Boleigne sięgnie po broń, to go pewnością zdąży uprzedzić.

Boleigne widocznie zrozumiał, że malarz jest przygotowany na wszystko. Postanowił więc go przedewszystkiem uspokoić.

— Niech się pan nie obawia — powiedział, uśmiechając się smutno. — Nie będę strzelał. Przyszedłem prosto po to, aby z panem pomówić.

Oświadczenie gościa uspokoiło malarza. Wskazał mu miękki fotel i rzekł:

— Słucham pana.

— Romans wasz trwa już od trzech miesięcy. Może zresztą i dłużej, ale w każdym razie wiem, że od trzech miesięcy Olga jest pańską kochanką. Przychodzi do pana co drugi dzień, o godzinie piątej po południu. O siódmej wraca do domu. W czwartek była tu po raz ostatni. Posiadam dokładne informacje o rozmowie, jaka wówczas prowadziliście. Olga oświadczyła panu, że ma wrażenie, iż ja się czegoś domyślam. Znając moje gwałtowne usposobienie, postanowiła przestać pana odwiedzać. Oczywiście, starał się pan wpłynąć na zmianę jej decyzji. Proponował pan, byście się spotykali na mieście. Olga jednak twardo obstawała przy swoim. Groził pan jej nawet samobójstwem, mówiąc, że pan nie potrafi bez niej żyć. Rozmowa miała bardzo dramatyczny przebieg.

— To wszystko prawda — przerwał mu Armand cichym głosem. — Widzę, że pan jest o wszystkim dokładnie poinformowany... Przyznaję, że i-

stotnie mnie coś z panią Olgą łączyło. Ale teraz już nic absolutnie nie wiąże. Może pan być pewny, że więcej nigdy się nie spotkamy. Olga, zresztą, jak pan wie, tak postanowiła.

— Właśnie dlatego przyszedłem — kontynuował Boleigne. — Nie należę bynajmniej do rzędu tych ludzi, którzy potrafią z zazdrości popełniać najokrutniejsze zbrodnie. Jak pan widzi, przez 3 miesiące posiadałem o wszystkim dokładne informacje i nie reagowałem. Czy pan wie dlaczego? Dlatego, że tak gorąco kocham moją żonę, iż nie chciałem łamać jej życia. Uważałem, że jeśli doprawdy zapłonęła do pana gorącym uczuciem, to raczej powinna zostać przy panu, niż ze mną. Teraz jednak, gdy dowiedziałem się, żeście zerwali, musialem tu przyjść.

— Czego pan żąda obecnie? — spytał malarz, mocno zdziwiony przemową swego gościa.

— Uważam, że sytuacja musi być wyjaśniona. — Jeśli ja wiedziałem o stosunku, który was łączy, to z pewnością wiedzieli o nim również i inni. Jak panu zapewne wiadomo, posiadam dość odpowiednie stosunki w jednym z ministerstw. Nie mogę dopuścić do tego, by ludzie śmieli się ze mnie po kątach i wytykali palcami. Muszę domagać się satysfakcji.

— Pojedynek?

— Tak jest. Ja będę wybierał broń. Pistolety — panu odpowiadają? Uprzedzam, że jestem doskonałym strzelcem.

Posiadam liczne nagrody za strzelanie.

— I ja jestem dobrym strzelcem — odpowiedział mu Armand. — Nie lubię się chwalić, ale w sferach malarskich nie znalazłem godnych konkurentów, jeśli chodzi o władanie tą bronią.

— Uważam, że właściwie pojedynek nie jest konieczny — oświadczył po chwilowym milczeniu. — Jestem czlowiekiem skłonny do najwyższych poświęceń. Jeśli pan mi teraz przyrzeknie, że ożeni się pan z Olgą, zrezygnuję ze wszelkich satysfakcji honorowych. Wówczas bowiem nikt mi nic nie będzie mógł zarzucić. Każdy zrozumie, że Olga odeszła, bo kochała innego. Jeśli jednak ma ona przy mnie pozostać, to pojedynek jest nieunikniony.

Młody malarz dość długo przecha-dzał się po gabinecie i zastanawiał się nad swą sytuacją.

— Będziemy się pojedynkować — powiedział wreszcie stanowczo.

— A więc dobrze — odparł mu Boleigne. — Jutro wyznaczę sekundantów. I wyszedł, żegnając się sztywno z malarzem.

Nazajutrz Armand otrzymał list od Olgi.

— Armandzie — pisała doń — to nie był wcale mój mąż, ale jeden z moich serdecznych przyjaciół, przed którym nigdy nie miałam tajemnic. Przysłałam go, by ciebie wypróbować. Teraz już wiem, co mam sądzić o twoich przy-sięgach miłosnych i obietnicach małżeńskich. Żegnaj mi na zawsze! D.